Nr. 30. Lwów, Piątek dnia 30. Stycznia 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub **Korespondencje** prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy** w rubryce **„nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Rzymsko katolickie: Dziś: Martyny. Jutro: Piotra Nolas. Pojutrze: Starozat. ust.
Grecko katolickie: Aftanazja. Makarya. Ob. syni

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszec, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 40 m.
Zachód „ o 4 „ 49 „
Termometr + 3. Pochmurno.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.
Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Tyraljerka o „Nordbahn“.

Telegramy podały bardzo krótką i niedokładną treść rozprawy, która w Izbie poselskiej miała miejsce przy pierwszem czytaniu projektu rządowego o kolei północnej. Podajemy dziś obszerniej jej przebieg.

S c h ö n e r e r zabrał głos pierwszy, i podniósł na wstępie, że obecny wniosek rządowy tak u niego, jak u jego towarzyszy budzi uczucie wstydu, bo co potępiano r. 1884, to pojawia się obecnie znowu prawie bez zmiany; jemu zdaje się, jakoby zasady inkamerowania kolei prywatnych nie chciano stosować do kolei, której głównym właścicielem jest Rothschild. Przeszłoroczny wniosek jego o inkamerowanie nie przypadł do gustu ani większości, ani mniejszości komisji; taki sam los spotkał rozliczne petycje, nadsyłane z różnych stron państwa. Jednakowoż tego roku usposobienie ogólne znacznie się zmieniło, a w dziennikarstwie można często czytać zarzut, jakoby niektóre frakcje, należące do większości Izby, miały już być pozyskane dla wniosku rządowego, że również zapewniono sobie wielu z lewicy o tyle, iż przyrzekli wstrzymać się od głosowania. Wobec okoliczności, że przywilej gaśnie 4 marca roku 1886 należało inkamerowanie postawić na pierwszym planie, czego się ludność domaga; projekt rządowy przeciwnie wysuwa naprzód przedłużenie przywileju, a inkamerowanie odracza na później.

Zastrzeżone niby prawo rządu do oznaczenia taryf jest bardzo wątpliwej wartości z powodu niejasnego określenia i tego zastrzeżenia, iż samo zniżenie się dochodów z ruchu może uczynić owo prawo zupełnie iluzorycznem. Cały wniosek sprawia na mowcy to wrażenie, jakoby d o b r o p a ń s t w a i l u d ó w o f i a r o w a n o n a r z e c z R o t h s c h i l d a i s p ó ł k i; jednakowoż większość ludności wie, co ma o tem myśleć, a cała agitacja przeciw inkamerowaniu ma tylko ten skutek, że teraz całe okręgi stały się „schoenererisch“, stronnikami mowcy. L u d n o ś ć p o l s k a i c z e s k a m y ś l i i n a c z e j n i ż j e j r e p r e z e n t a n c i. Mowca nie pojmuje, i lud również, by państwo nie mogło lepiej administrować kolei od kliki żydowskich zawiadowców. Cóż na to mówi dziennikarstwo? Oto z małymi wyjątkami tak samo, jak roku przeszłego i nie można wątpić, że d r u g a p o ł o w a p r z y r z e c z o n e j p r o w i z j i p o p r z y j ę c i u u g o d y b ę d z i e g o t ó w k ą w y p ł a c o n a.

Mowca nie chce się dłużej nad tem rozwodzić, twierdzi tylko, że w i ę k s z o ś ć l u d n o ś c i n i e ż y c z y s o b i e b y ć d a l e j w y z y s k i w a n ą p r z e z k l i k ę l i c h w i a r s k ą, a kończy wyrazem otuchy, że jeżeli nie teraźniejszość, to przyszłość przyzna mu słuszność.

H e r b s t twierdzi, iż po upływie czasu trwania przywileju, towarzystwo posiada prawo własności nad całym parkiem kolejowym, jednakże nie może z drugiej strony rościć sobie pretensji do wznowienia koncesji. Nie można nawet przypuścić, ażeby rząd przedłożywszy projekt, w którym spostrzedz można gotowość do ofiar, aby tylko zarząd kolei w rękach państwa spoczywał, oświadczył się przeciw przejęciu kolei na rzecz państwa. W razie udzielenia nowej koncesji trzeba przynajmniej zapewnić państwu te same przywileje gospodarskie i finansowe, jak gdyby kolej przeszła pod zarząd państwa. W dalszym ciągu omawia Herbst wadliwe stosunki gospodarskie Północnej kolei ces. Ferdynanda. Zaznacza następnie różnice między obecną a poprzednią umową, w której większy wpływ zapewniony był rządowi, szczególnie, co do taryfy dla węgla, co jest nader ważną rzeczą dla Wiednia. Co do finansowej strony, obliczono wartość skrócenia koncesji dla linij pobocznych na 25 milionów zł., które dopiero po 50 latach mają być zrealizowane. Towarzystwo uwolnione jest od należytości od 30 milionów zł., ażeby więc uzyskać 112 zł. czystego dochodu trzeba bezwarunkowo podnieść taryfę.

Projekt zawiera jeszcze wiele innych wadliwych punktów a jedynym środkiem do rozwiązania tej kwestji, jest wykupienie kolei i przejście zarządu w ręce państwa. (Żywe oklaski z lewicy)!

Minister handlu, br. Pino zastrzega sobie na później szczegółową odpowiedź i oświadcza, iż zdaniem rządu ugoda jest korzystną, a na przyszłość stworzona jest jasna i wyraźna podstawa prawna. Obecna umowa jest pod pewnym względem także projektem upaństwowienia, gdyż zmierza do przyjęcia w przyszłości kolei północnej na rzecz państwa. Opinię, co do stosunków prawnych wydał osobiście prezydent najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego Schmerling i zostanie ona przedłożona komisji kolejowej.

R u s s twierdzi, iż nie można liczyć na korzyści, jakie spłyną na obecny stan technicznych środków komunikacyjnych, bo któż nawet może zaręczyć, czy w roku 1941 — para będzie jeszcze motorem! Ustęp w ugodzie, gwarantujący Towarzystwu 112 złr. czystego zysku na akcję, sprowadzi tysiączne nieporozumienia między państwem a zarządem. Rząd oblicza, iż ugoda ta przysparza państwu 67 miljonów złr. więcej, aniżeli poprzednia; jeżeli tak jest w istocie, to poprzednia była zbrodnią (słuchajcie). N i e j e s t p r z y j ę t e m w p a r l a m e n t a r n e m ż y c i u, a ż e b y t e n s a m m i n i s t e r s t a w i a ł d w a r ó ż n i ą c e s i ę p r o j e k t a. Minister musi sobie powiedzieć: „Chciałem skrzywdzić państwo w pierwszej ugodzie o 67 miljonów“, lub też „Podówczas nie rozumiałem tego, lub nie chciałem rozumieć“. W obu jednak wypadkach inny rząd powinien był ugodę przedłożyć (oklaski z lewicy). Opozycja, a z nią cała ludność nieufnie spogląda na czynność rządu, który w krótkim czasie dwa różne projekta przedkłada.

Nie potrzebujemy dodawać, że podzielamy w zupełności zdanie opozycji w tej sprawie, uważając inkamerację kolei Ferdynanda za interes bardzo korzystny dla skarbu państwa, choćby nawet na odkupno miano pożyczkę zaciągnąć.

Płace nauczycieli szkół ludowych.

W roku 1882 krajowa Rada szkolna powzięła w marcu uchwałę, mocą której odmówiono nauczycielom szkół ludowych podwyższenia płac ze względu na wzrost ludności po przeprowadzonym ostatnim urzędowym spisie ludności.

Przeciw tej uchwale Rady szkolnej krajowej poszkodowani nauczyciele wnieśli dnia 14go maja 1882 r. rekurs do ministra oświecenia. Minister oświecenia reskryptem z dnia 13go lipca 1882 l. 9840 zwrócił rekurs Radzie szkolnej krajowej z nadmienieniem, „iż odwołanie się nauczycieli do ministra przeciw uchwale Rady szkolnej krajowej nie może być traktowane jako rekurs, a względnie stanowić przedmiotu decyzji drugiej instancji, albowiem reskrypt Rady szkolnej krajowej z dnia 25go marca 1882 l. 1303 nie został wydany jako orzeczenie, w załatwieniu „poszczególnego“ podania, lecz był wyrażeniem „ogólnej“ przez Radę szkolną krajową w rzeczonej sprawie powziętej uchwały. Równocześnie polecił minister oświecenia Radzie szkolnej krajowej wydanie „osobnego“ orzeczenia na podania gron nauczycielskich w sprawie podwyższenia płac ze względu na wzrost ludności.

Stosownie do tego polecenia, Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 17go lutego 1884 r. o d m ó w i ł a i tym razem nauczycielom żądanego podwyższenia płac, od czasu zatwierdzonego spisu nowego ludności, czyniąc równocześnie obietnicę iż podwyższenie płac w myśl końcowego ustępu §. 11. ustawy z r. 1873, a względnie noweli z dnia 6go marca 1875, dnia 1. czerwca 1885 r. nastąpić może.

Przeciw powyższej decyzji Rady szkolnej krajowej, na którą to decyzję nauczyciele biedni czekać musieli j e d e n r o k, s i e d m m i e s i ę c y i c z t e r y d n i po wydaniu ministerjalnego polecenia Radzie szkolnej krajowej z dnia 13go lipca 1882 l. 9840 — nauczyciele — stosownie do zastrzeżonej uwagi Rady szkolnej krajowej — wnieśli w kwietniu 1884 r. ponowny protest do pana ministra oświecenia.

D z i e w i ę ć m i e s i ę c y upłynęło od wniesienia powyższego zażalenia i pomimo wniesionych urgensów do p. ministra oświecenia nauczyciele nie otrzymali dotychczas żadnej odpowiedzi.

Każdemu, powiada *N. Reforma*, jest znane nędzne położenie materjalne galicyjskich nauczycieli szkół ludowych; zwracamy tedy uwagę szanownych posłów polskich do Rady państwa na powyższą okoliczność i prosimy ich, aby w tę sprawę wglądnąć zechcieli. Wszak nauczyciele nie proszą łaski, lecz tylko domagają się interpretacji istniejącej ustawy szkolnej. Jeżeli ich wymagania są bez podstawy, natenczas należało ich dawno uwiadomić o bezskuteczności ich kroków; jeżeli zaś są słuszne, na cóż ich utrzymywać w tak długiej i przykrej niepewności?

Z prowincji.

Ropczyce. Rada powiatowa tutejsza, jak czytamy w *„Kurjerze Rzeszowskim“* odbyła dnia 19go b. m. pełne posiedzenie, na którem przyjęto budżet na rok 1885, wybrano ks. dr. Jana Krzysiaka, proboszcza w Ropczycach i wiceprezesa ropczyckiej Rady powiatowej, delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Pilźnie, podwyższono pensję

o 200 złr. inżynierowi powiatowemu w dowód gorliwej pracy, i uchwalono przyjąć budowę mostu na Wisłoce pod Dębicą jako prestację powiatową, pod warunkami jednak: 1) aby nie zaczynać budowy, aż będą wszystkie jej koszta zebrane w gotówce, które wynosić będą co najmniej 40.000 — 50.000 zł. 2) aby Rada powiatowa przyczyniła się do tej budowy najwięcej kwotą 3.000 złr. 3) aby myto na na tym moście było własnością Rady powiatowej. Zawezwany do administracji dóbr fundacji hrabiego Skarbka do Lwowa, p. Tadeusz Langie oświadczył na tem posiedzeniu swą rezygnację z godności prezesa. Pełna Rada żegnając go ze smutkiem, złożyła mu serdeczne dzięki za gorliwe a skuteczne zajmowanie się sprawami powiatu, które pod każdym względem w lepszym pozostawie stanie od owego, jaki zastał przy objęciu prezesostwa.

Zaburzenia robotnicze w Rosji.

Petersburg 23 stycznia. Dla zapobieżenia zapewne pogłoskom obiegającym od pewnego czasu o zaburzeniach wynikłych wśród robotników pracujących w kilku fabrykach w okolicach Moskwy, *Moskiewskie Wiedomosti* ogłosiły następujące źródłowe wyjaśnienia:

W rękodzielni Woźniesieńskiej, położonej pod stacją Talicą, na linii kolei żelaznej Moskiewsko-Jarosławskiej, w jesieni roku zeszłego pracowało do 2.000 robotników, w tej liczbie 900 mężczyzn dorosłych. Wszyscy robotnicy najęci byli wedle zwyczaju przyjętego w fabrykach, do Wielkiejnocy, umowa zaś zawarta z nimi przez dyrektora fabryki Behra warowała im po sześć dni roboczych na tydzień. Rzecz prosta że każdy robotnik liczył na owe sześć dni pracy, dające mu pewną stałą cyfrę zarobku, wedle którego urządzał byt swój i swej rodziny. Zmniejszający się popyt na wyroby bawełniane odezwał się i na rękodzielni Woźniesieńskiej, w której już na miesiąc listopad znajdował się ogromny zapas gotowego towaru. Skutkiem tego zapewne, dyrektor Behr wydał rozporządzenie aby liczba dni roboczych zmniejszona została o jeden na tydzień, to jest zredukowana z 6 do 5; okoliczność ta zmniejszyła o $^1/_6$ tygodniowy zarobek pracujących w fabryce. Było to naruszenie ze strony pracodawcy kardynalnego warunku umowy, robotnicy jednakże nie rościli z tego tytułu pretensyj i wszystko szło w zakładzie dawnym trybem, spokojnie. W dniu 1 grudnia jednakowoż dyrektor Behr wydał nowe rozporządzenie redukujące liczbę dni roboczych w tygodniu z 5 na 4; tym sposobem robotnicy próżnować mieli przez trzy dni w tygodniu, zarobek ich zaś w stosunku do umówionego zeszedł do $^2/_3$. Wtedy robotnicy poczęli protestować domagając się przynajmniej pięciu dni pracy, na co Behr nie zgadzał się, żądając aby robotnicy pracowali po cztery dni tylko. Żądanie to oddziałało w sposób przykry na robotników. Odmówili wręcz temu żądaniu i przy tej okoliczności poturbowali zarządzającego techniczną stroną zakładu anglika Seada, którego znieważyli czynnie oraz urządzili rodzaj pogromu, w którym zniszczyli pewną część majątku ruchomego fabryki. Obawiając się jeszcze gorszych następstw anglik Sead wyjechał spiesznie do Moskwy, Behr zaś pozostał i nalegał na robotników, aby poprzestali na czterech dniach pracy. Wtedy to robotnicy wypowiedzieli ostatecznie posłuszeństwo, rzucili robotę i zaburzenia poczęły przyjmować groźny charakter.

W dniu 23 grudnia, z rozkazu moskiewskiego generał-gubernatora, przyjechał nadzwyczajnym pociągiem kolei jarosławskiej gubernator Perfiliew i 200 kozaków. Zwiedziwszy fabrykę gubernator zauważył, że wszystko jest mniej więcej w porządku i spokojnie, tylko że robotnicy rozdrażnieni są na dyrektora Behra i nie chcą stanowczo pracować na warunkach arbitralnie przezeń narzuconych; robotnicy domagali się, albo umówionych sześciu dni pracy, albo obrachunku za cały okres roboczy po dzień Wielkiejnocy. Nazajutrz robotnicy zgromadzili się dokoła fabrycznego składu wiktuałów i poczęli domagać się żywności przez komisarza „stanowego"; wtedy oświadczono im, że dostaną wiktuały, ale na rachunek przyszłej roboty, albo zostanie im wypłacona należytość po dzień zawieszenia robót i wtedy będą mogli kupić sobie żywność w sklepie za gotówkę. Robotnicy nie zgodzili się na to. Upłynął jeszcze jeden dzień i zarządzający fabryką, Minder nazwiskiem, postawił robotnikom nowe dwie alternatywy, mianowicie aby odebrali należytość po dzień zawieszenia robót, ale z potrąceniem długu sklepowego za wiktuały wybrane na kredyt, albo żeby wzięli paszporty swe i książeczki meldunkowe, na których zostanie zanotowane, że towarzystwo rachunku z robotnikiem nie ukończyło. Robotnicy nie zgodzili się i na to, i błąkając się bez zajęcia całemi dniami, poczęli budzić istotną obawę, że cała ta sprawa zły obrót przyjąć może.

„Większa część robotników, okoliczni włościanie, dla których fabryka była zawsze materjalnym punktem oparcia, zachowywała się względnie spokojnie, biernie; najbardziej burzyli się robotnicy ze stron dalszych. Potrzeba było zatem najpierw wyrugować ten żywioł niespokojny, przybyły z dalszych stron. W celu dodania konwoju wyrugowanym, wysłano z Moskwy trzy bataliony piechoty, ogółem 700 żołnierzy pod dowództwem Matwejenki, pułkownika. Natychmiast oddzielono 115 robotników pochodzących z miejscowości odleglejszych i wyprawiono ich do Moskwy, gdzie zostali umieszczeni w więzieniu „przesyłkowem". Jednocześnie oznajmiono zarzadowi fabrycznemu, że roboty będą mogły rozpocząć się dopiero wtedy, kiedy zostaną zaspokojone słuszne żądania robotników. Towarzystwo zgodziło się na to w zupełności i natychmiast przystąpiło do obrachunków nietylko z robotnikami pozostałymi na miejscu, ale i z tymi, których wyprawiono do Moskwy. Obrachunek za miesiąc grudzień dokonany został wedle normy roboczej z miesiąca listopada. Otrzymawszy należność robotnicy rozeszli się spokojnie do swoich wiosek i siedzib.

W dniu 31 grudnia gubernator i prawie wszystkie oddziały wojsk powróciły do Moskwy, fabryka zaś uskuteczniała w dalszym ciągu obrachunek z pozostałymi robotnikami. Kiedy obrachunek ten zbliżał się ku końcowi, tak zarząd fabryczny, jak i robotnicy, którzy oświadczyli gotowość swą do rozpoczęcia robót, wystąpili z odpowiedniem podaniem do władzy, prosząc, aby roboty mogły być rozpoczęte z dniem 14 stycznia r. b. i przy tej okoliczności zarząd fabryki dobrowolnie oświadczył, że życzy sobie, aby robotnicy pracowali po sześć dni na tydzień.

Na dzień 13. stycznia zgłosiło się do fabryki 1207 dawnych robotników z okolicznych wiosek, oraz 17 z liczby 115 wyprawionych do Moskwy i znajdujących się w więzieniu przesyłkowem, którym pozwolono wrócić do fabryki. W przeddzień Nowego Roku wysłana została od generał gubernatora z Moskwy depesza, upoważniająca zarząd fabryczny do otwarcia warsztatów nazajutrz po Nowym Roku, w dniu 14. stycznia. Depeszę tę otrzymała fabryka w sam dzień Nowego Roku, rano. Robotnicy natychmiast sprowadzili duchownego, który odprawił nabożeństwo dziękczynne, a w dniu 14. stycznia rano, kiedy rozległ się zwykły apel zwołujący robotników, wszyscy stanęli na swojem miejscu i spokojnie zaczęli pracować.

„W tej chwili pracuje już w fabryce wozniesieńskiej 1400 dawnych robotników. Ci, którzy opuścili fabrykę wcześniej od innych i znajdują się gdzieindziej, otrzymują swą należytość po dopełnionym obrachunku za pośrednictwem policji.

„Aż do dnia 31. grudnia robotnicy otrzymywali codzień racje żołnierską, a kobiety i dzieci oprócz tego chleb biały; rodzinom wysłanym do Moskwy wydawano owe racje i chleb biały aż do dnia 13. stycznia.

W dalszym ciągu *Moskiewskie Wiedomosti* donoszą, że w olbrzymiej fabryce Morozowa, na

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDE.

(Dokończenie).

Skoro więc służący oddał mi bilet lady Chartyres, po krótkim namyśle udałem się, gdzie mnie wzywała. Chwiałem się na nogach, jak pijany; w bibliotece więc mieliśmy się spotkać. Zdawało mi się, że ściany tam przemówią, że z owego biórka głos się podniesie i wypowie moją tajemnicę. Gdym stanął przed nią w tym pokoju tak mi dobrze znanym, nie wiedziałem, czy to sen, czy rzeczywistość. Szczęściem zatrzymałem się w półcieniu, a całe światło z okna od zachodu równie jak i jaskrawe płomienie z komina odbijały się o tacę srebrną, o samowar na stole i oblewały ukochaną postać, którą miałem przed oczyma.

Była bardzo blada i zdawała się zmęczoną, pomimo tego prześlicznie wyglądała w sukni z przepysznego atłasu ozdobionej staroświecką koronką, jak zresztą we wszystkiem, cokolwiek na siebie weźmie: podała mi rękę, której dotknąłem się zlekka z głębokim ukłonem. Nie byłem w stanie słowa przemówić; ona też niezwykle milczącą była.

Po chwili prawie po cichu zaczęła różne rzeczy mówić jakby dla tłómaczenia się ze swego powrotu: opowiadała, że w Cannes febry panują, że jej babka zachorowała, a ona się wielce znudziła, gdyż Cannes to jakby Londyn przeniesiony nad morze Śródziemne, że nie cierpi słońca nielitościwie palącego przy lodowatych wichrach, które tam na przemiany z upałami panują, że woli bez porównania pędzić saukami po śnieżystych drogach Berkshiru. Teraz przypominam sobie wszystkie urinkowe zdania, które ledwie dosłyszeć mogłem wczoraj. Wpatrywałem się tylko miłością upojony, w uroczą jej postać, z sercem rozdartem boleścią na myśl, że muszę ją opuścić, może na zawsze, nie wypowiedziawszy jej tego, co czuję! Nic mi innego nie pozostawało do czynienia. Nie byłem zdolnym ust otworzyć. Wtedy powstała, zbliżyła się do mnie tak, iż stanęliśmy obok siebie przy kominku w półświetle zmroku, podała mi rękę, którą ucałowałem; mówić nie mogłem, wewnętrznie tylko powtarzałem sobie:

— Ach, gdyby ona wiedziała! gdyby wiedziała!

Musiała dostrzedz coś niezwykłego w wyrazie mej twarzy, gdyż i jej oczy dziwnym blaskiem zajaśniały i szybko, z dawną niemal szorstkością zapytała:

— A więc nie masz mi pan nic do powiedzenia? Może się gniewasz, żem powróciła? Bardzoś się pan tu nudził? Cóż się z freskami dzieje?

Głos mi zamarł w piersiach; gdyby w tej chwili szło było o uratowanie mego, lub jej życia, nie byłbym w stanie jednego przemówić słowa.

Wzrok mój w niej zatopiony snać przemawiał za mnie, gdyż po chwili lica jej pokryły się rumieńcem równie żywej barwy, jak wpięta w jej stanik kamelia.

— Czemuś pan do Cannes nie przyjechał? zapytała z oczami spuszczonemi, ja tak pragnęłam pańskiego przyjazdu. Nie mogłoś więc mnie zrozumieć?

Serce mi biło, jakby chciało piersi rozerwać, lecz jeszcze milczałem. Uchwyciła moją rękę w obydwie dłonie i szepnęła:

— Czemuś taki dumny? Jeżeli mnie kochasz choć trochę, dla czego mi tego nie powiesz? Ja o nic i nikogo nie dbam, ty jeden jesteś dla mnie wszystkiem na świecie. Moglibyśmy być tacy szczęśliwi, gdyby nie twoja duma!

Upadłem jej do nóg, okrywając je pocałunkami.

Później jeszcze wieczorem, po długiej rozmowie i wzajemnych wyznaniach opowiedziałem jej wszystko, pokazałem papiery i akta. Ledwie okiem rzucić na nie raczyła; czy ten majątek do niej czy do mnie należy, jest jej najzupełniej obojętnem, niech świat co chce mówi, lecz jeżeli ogłosi ją za najwspanialomyślniejszą z istot ludzkich, tym razem przynajmniej się nie omyli!

Lady Charterys do Eccelino Ferraris.

Kogo Leone kocha, ten i dla mnie jest drogim! przyjedźcie do nas na Wielkanoc, Czcigodny Ojcze. Później mamy zamiar zakupić opustoszały zamek, wznoszący się nad wsią Florinella i wyrestaurować go najzupełniej. W ten sposób często Was odwiedzać będziemy. Leon utrzymuje, że pałac ten jest dziełem Bramantego

pograniczu guberni władymirskiej i moskiewskiej, w Nikolsku, dzieją się obecnie zaburzenia, których przyczyną jest uszczuplenie zarobku. Robotników ma tam być do 7000. Na miejsce wydarzeń wyjechał z Moskwy prokurator izby sądowej Murawjew.

Fabryki Morozowa oddzielone są rzeką Klaźmą od wsi Zujewa, gdzie są inne fabryki. Z rozkazu generał gubernatora udał się tam sprawnik z urzędnikiem do szczególnych poruczeń.

O zaburzeniach zaszłych w zakładach fabrycznych w Orzichowie-Zujewie pod Moskwą, spotykamy następujące wiadomości w dziennikach moskiewskich:

Wedle *Rosyjskich Wiedomosti* w dniu 19. stycznia w fabryce Morozonów tłum złożony z 300 robotników obległ kantor fabryczny oddziału tkackiego i domagał się pomówienia z zarządzającym tymże oddziałem, panem Sch. Nie zastawszy go jednak tutaj robotnicy pospieszyli do mieszkania Sch., zrozumiawszy wreszcie, że Sch. przed nimi się ukrywa, połamali i poniszczyli wszystkie meble i ruchomości w temże mieszkaniu. Po niejakim czasie tłum robotników wzrosły już do liczby 1000 ludzi, udał się do głównego kantoru fabryki i tu wybiwszy okna, napastnicy naciskali przez nie do wnętrza kantoru kawały torfu, lodu, szczapy drzewa i t. p. Skończywszy z kantorem tłum przypuścił szturm do głównego składu fabrycznego wiktuałów i zniszczył tu wszystko do szczętu w ciągu pół godziny; sprzęty połamano, zapasy powyrzucano z szaf, szuflad, płyny powylewano z beczek i t. d., wreszcie trzech subjektów sklepowych zbito i pokaleczono niemiłosiernie.

Też same zaburzenia *Moskiewski Listok* opowiada w następujący sposób:

W dniu 19. stycznia w oddziale tkackim fabryki Morozowa rozległ się zwyczajny sygnał zwołujący robotników o 5 rano. Tkacze przybyli na swe miejsca, ale poczęli szemrać, że każą im pracować w święta i oznajmili w końcu, że chcą pomówić i o tem i o dotkliwych karach pieniężnych na jakie są skazywani, z dyrektorem oddziału Schorinem. W tym celu tłum robotników udał się do kantoru fabryki, gdzie tylko co Schorin był widziany i począł go wyczekiwać. Tymczasem oczekiwany nie pojawiał się a tłum rósł ciągle. Znudzeni wyczekiwaniem robotnicy, poczęli szukać Schorina po wszystkich oddziałach fabryki ale naprożno. Wtedy robotnicy wyszli z granic rozsądku i udawszy się do mieszkania Schorina, gdzie go także nie zastali, zażądali od jego żony pieniędzy. Pani Schorin rzuciła napastnikom klucze i ukazawszy im komodę zemdlała. W komodzie było około 200 rubli, które napastnicy zabrali, poczem zaczęli pogrom od łamania sprzętów i tłuczenia naczyń, serwisów i t. p. w domu Schorina, a potem podążyli do głównego kantoru tłukąc po drodze szyby w mieszkaniach oficjalistów i w domu zajmowanym przez głównego dyrektora fabryki Djanowa. Dyrektor spał jeszcze, ale przebudzony wrzawą i dowiedziawszy się co się dzieje, wybiegł przed dom i począł upominać robotników, aby się uspokoili.

— My do was nic nie mamy, poczęli wtedy wołać robotnicy. — My chcemy tylko Michale Iwanowiczu, abyście nam dali Szorina!

Ztąd tłum udał się do składu wiktuałów i rozpoczął pogrom na piękne, dopóki wszystkiego nie zniszczył.

Wieczorem przybył do Moskwy prokurator i sędzia śledczy, a niebawem zjawiły się dwa pociągi nadzwyczajne, pełne wojska, którego dwa batalioný otoczyły fabrykę i rozłożyły się biwakiem na dziedzińcu. Wtedy tłum ucichł.

Nazajutrz, o godzinie 10ej rano rozpoczęło się badanie uczestników pogromu. Robotnicy skarzyli się ogromnie na Szorina i tylko jego od dział w zaburzeniach uczestniczył; rzecz godna uwagi, że inne oddziały były zupełnie spokojne, tak dalece, że roboty w nich nie zostały na chwilę przerwane.

Nowosti Dnia donoszą, że podczas badania jeden z robotników wypowiedział prawdziwą mowę, która na obecnych przygnębiające sprawiła wrażenie. Robotnicy za najmniejsze uchybienie okładani bywali karami wedle widzimisię Szorina, tak dalece, że prawie wszyscy większą połowę zarobku zwracać za karę musieli; Szorin obok tego karcił niektórych wprost nie wpuszczaniem w pewnych dniach do warsztatu, co dotkniętego tą karą pozbawiało całkowitego zarobku i skazywało na bezczynność.

W skutek nalegania władz Morozow zaproponował robotnikom umorzenie kar, licząc od 10. października, dopełnienie rachunku ze wszystkiem i zawarcie nowej umowy z tymi, co pragną pozostać w fabryce. Robotnicy nie zgodzili się. *Nowosti Dnia* dodają, że śledztwo prowadzi się w dalszym ciągu. Oprócz dwóch batalionów piechoty, sprowadzono 250 kozaków, którzy utrzymują porządek. Robotnicy jeszcze się nie uspokoili.

Z okolic czarnomorskich.

Czytamy w korespondencji *Dziennika Pozn.* z Odessy: Podczas świąt odbywały się w Odessie liczne rewizje i aresztowania. Aresztowano z górą 20 osób, między któremi jednego studenta, kilku uczniów gimnazjów miejscowych i jedną uczenicę gimnazjum żeńskiego, dziewczynę lat 14 liczącą. W liczbie aresztowanych znajduje się uczeń gimnazjum ryszelewskiego L.... Jest to młodzieniec mający niespełna lat 19.

Ci, którzy bliżej znają L., powątpiewają, aby należał do związku socjalistycznego. U jednego z aresztowanych znaleziono proklamacje, listy kompromitujące i wreszcie ręczną prasę drukarską. Jest podejrzenie, iż niektórzy z uczniów wydawali rewolucyjno socjalistyczny świstek, który wśród młodzieży szerzył zasady nihilistyczne.

Prócz uczącej się młodzieży aresztowano i kilka osób prywatnych. Powodem do rewizji i aresztowań był podobno list od socjalistki, żony prokuratora wojennego sądu okręgowego, znaleziony u kapitana Kam...., podejrzanego o współudział w sprawie zabójstwa Strelnikowa. Po zamordowaniu Strelnikowa znaleziono przy nim notatkę, w której powiedziano, iż według jego przekonania sześciu oficerów (dwóch artylerzystów a czterech z piechoty) niewątpliwie należą do partji socjalistycznej. Z nich Aszenbrenner, Petrow i on poniesli albo karę śmierci, albo zostali wysłani na Sybir. Kam... zaś dotychczas znajduje się w Petersburgu i uważany jest za bardzo niebezpiecznego politycznego przestępcę. Kam... ma obecnie lat 32, wzrostu małego, budowy atletycznej, zna ośm języków i należy do najbardziej wykształconych i zdolnych oficerów w armji rosyjskiej. Od samordowania Strelnikowa upłynęły dwa lata i śledztwo w sprawie Kam. dotychczas nie zostało ukończone.

Aresztowania odeskie mają być następstwem owego śledztwa.

Wszyscy aresztowani zostają w kazamatach nr. 5, które przeznaczono wyłącznie na więzienie dla politycznych przestępców. Kazamaty znajdują się w miejscu ludnem przy ulicy Dworzańskiej i Jamskiej. Jest to dom dwupiętrowy, zwykłej konstrukcji. Stanowił on dawniej własność prywatną, następnie został kupiony przez rząd i przerobiony na koszary żołnierskie. Cztery lata temu z pokoju, służącego za sypialnię dla żołnierzy, wywieziono łóżka żołnierskie i zamieniono go na salę posiedzeń wojennego okręgowego sądu.

Gdyby zabrakło miejsca w kazamatach l. 5, przeznaczono dla więźniów politycznych obszerny budynek w tak zwanym ciemnym kwarantanym porcie.

Unici w guberni chersońskiej zostają dotychczas na wygnaniu. Los ich z każdym rokiem staje się nieznośniejszym. Nieustający głód w noworosyjskim kraju pogrążył ich w ostatnią nędzę. Starcy zostają na łasce losu, bez żadnej opieki. Niektórzy z Unitów uciekają za granicę lub na Podlasie. Ostatnich pod strażą napowrót przeprowadzają na miejsce ich wygnania. Widzieliśmy jednego z nich w ciągu roku. Kryjąc się przed strażnikami, pędził życie w ciągłej obawie i trwodze, nocując na polu, doświadczając głodu i pragnienia, przez rok ten zmizerniał, posiwiał i postarzał się.

Unitów umarło dotychczas na wygnaniu 18, nie licząc tych, którzy zostali zesłani do guberni jekaterynosławskiej, a o losie których nie wiemy. Oto nazwiska ich: Jan Łopaczuk, Dawid Szysz, Tomasz Szyryjczyk, Nicefor Kapczuk, Jan Chomiński, Jan Tyczkowski, Bazyli Lewczuk, Mikołaj Jaszczuk, Jakób Bieluha, Antoni Głowacki, Filip Cydejko, Antoni Szatałowicz, Andrzej Naumiuk, Franciszek Telehuj, Leon Truchimiuk, Antoni Jachimiuk, Daniel Oleszczuk i Daniel Abramik.

Bilet wizytowy.

Jak wszystko na świecie, co jest do człowieka przywiązanem, tak i ten kawałeczek papieru, nazwany kartą wizytową, ma swoją historję.

Przypomnijmy sobie dzisiaj niektóre ciekawe szczegóły z owych dziejów, o których możnaby tomy napisać.

Wiek XVIII ty, który, nawiasem mówiąc, był naszym nauczycielem dobrego smaku i towarzyskości, zwracał szczególniejszą baczność na delikatność i elegancję. Ludzie z owej epoki wyrażali swoją sympatję za pośrednictwem karty wizytowej najróżniejszego nieraz kształtu i znaczenia.

Kartka wizytowa w owych czasach miewała nieraz wysoką artystyczną wartość; przedstawiała rysunki pełne elegancji i smaku, wykonywane

---

i że słyszał nieraz, jak nad jego zniszczeniem ubolewaliście.

Lady Cairnwrath do lorda Llanduduo.

Cudem uniknęliśmy straszliwego skandalu! Lord Charterys (gdyż ten gentleman bez żadnej wątpliwości jest lordem Charterys, a nawet upatruję w nim wielkie podobieństwo do biednego Alfreda), Lord Charterys postępuje z nami w sposób jak najszlachetniejszy; nie żąda bynajmniej wyjawienia całej sprawy i mówi, że mu jest najzupełniej obojętnem, czy świat będzie wiedział, że cały majątek należy do niego. Jest też to rzeczą obojętną w istocie, gdyż posiadłości ziemskie imienia Charterys będąc majoratem, przejdą kiedyś w każdym razie w spadku wraz z nazwiskiem na najstarszego ich syna. Bardzo się cieszę, że cały przebieg tych wypadków pozostał tajemnicą dla publiczności jak niemniej i z tego, że pomimo „incognito", pod którem lord Charterys dotąd się ukrywał, od samego początku umiałam się na nim poznać i oddawałam zawsze sprawiedliwość jego dystynkcji i prawdziwie pańskiemu ułożeniu. Pewnie sobie przypomnisz pochwały, jakich mu nigdy nie szczędziłam.

Nie będzie trudno światu pojąć, żeśmy mogli dać nasze pozwolenie na związek pozornie tak niestosowny i niedobrany, lecz skoro się dowiedzą, że zawarty jest za naszą wolą i z naszem zadowoleniem, nikt nie będzie śmiał z naganą się odezwać. Wiadomo bowiem, iż nigdy bym się nie zgodziła na żaden czyn ekscentryczny i nieprzyzwoity.

Właściwie nie wiem nawet, dla czegobyśmy mieli zachować zupełną tajemnicę, lepiej może całą wyjaśnić prawdę, chociażby nie wprost od razu. Możesz naprzykład, jeżeli podzielasz w tym względzie moje zapatrywanie, jednemu i drugiemu znajomemu w klubie i niby poufnie na osobności opowiedzieć cały przebieg tej sprawy. W krótkim czasie zapewne dwór i miasto dostatecznie powiadomione zostaną. A tak lepiej będzie, niż gdyby na chwilę nawet miano nas posądzać o przyzwolenie na niedobrane zamęźcie mojej wnuczki.

Teraz wyznać Ci mogę, że od lat już kilku Erma była dla mnie przedmiotem wielkich niepokojów i że z przyjemnością odstępuję lordowi Charterys odpowiedzialność za jej czyny; kocha go zapamiętale i względem niego nader uległą się okazuje. Nigdybym nie była przypuściła, że się tak łatwo z dnia na dzień odmieni jedynie pod wpływem silnego uczucia.

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

Drogi Ojcze! Oczekujemy Was na Wielkanoc. Możecie na ten raz wyjątek zrobić i opuścić Wasze ustronie, ażeby nasze małżeństwo pobłogosławić.

W. Hollys do lady Charterys.

Jestem dosłownie ogłuszony, oniemiały z zadziwienia! Niemniej przeto szczerze Wam obojgu winszuję. Któż teraz freski ukończy? Spodziewam się, żeś mi przebaczyła i że się na mnie nie gniewasz.

L. Charterys do M. Hollys.

Nie gniewam się i przebaczam Ci nawet wszystkie androny, któreś do mnie pisywał. Będę go zawsze nazywać „Renzo". Przepędzimy tu całe lato i on sam freski ukończy.

przez takich mistrzów niemieckich, jak: Rafał Mengs, Casanova, Fischer, lub francuskich jak: Choffart, Moreau, Cochin, Gravelot, Eisen, Gabriel, Saint-Aubin i innych.

Zachowane są w wielu miejscowościach bardzo ciekawe zbiory tych artystycznych kawałeczków. Anglicy odnowili dzisiaj ten rodzaj; dzisiejsze te produkcje nie mogą iść w zapasy ze swojemi prototypami.

W owych czasach gronostajowe królewskie draperje z medaljonem w środku dla nazwiska; girlandy kwiatów, wśród których całują się gołąbki, rogi obfitości, z których spadają życzenia szczęścia i inne tego rodzaju bogate temata wyzyskiwane były ku przyozdobieniu karty.

Karty, rytowane na miedzi przez sławnego sztycharza włoskiego Rafała Morghena (ur. 1758-go, zm. 1853 go), należą dzisiaj do rzadkości. Pomysły ich bywały nieraz bardzo wymuszone. Na jednej naprzykład znajdujemy taki temat. Bożek morski oparty o urnę przypatruje się zatoce Neapolitańskiej, na której odbijają się białe sylwetki żagli i wybuchający Wezuwjusz. Do bożka zbliża się rusałka. Pomiędzy nimi stoi posąg, okryty delikatnie pnącemi się roślinami; dźwiga on imię i nazwisko, nad któremi unosi się amor trzymający lilję.

Dochowały się niektóre karty Casanowy, zasługujące na uwagę. Na jednej z nich żołnierz austrjacki, gniecie pod nogami powalonemi turka. Zwycięzca trzyma w lewej ręce chorągiew z napisem, w prawicy zaś pałasz. Orzeł u stóp austrjaka patrzy ze zdumieniem na zwycięstwo. Scena ta nie pozbawiona poezji. Na dole napis po francusku: *„Casanova f. p. l. n. année"*.

Inne przedstawiają: osiełka okrytego draperją i dźwigającego nazwisko, inne znowu człowieka pędzącego na koniu; głowy węgierskich żołnierzy i. t. d.

Karty sławnego niemieckiego sztycharza, Bartscha (ur. 1757 —zm. 1821) którego artystyczne dzieła w 21 tomach wydane zostały w Wiedniu w latach 1803 do 1821, należą także do niepośrednich. Jedna z nich przedstawia pieska podniesionego na tylnych łapkach i trzymającego w pysku rozdartą ćwiartkę papieru, na której napis: *„Bartsch p. f. l. n. a. 1795."*

Jedna karta Fischera przedstawia dwoje rybaków i kobietę, wyciągających sieci z wody. Zręczna to szarada a raczej rebus z nazwiska autora.

Mnóstwa innych niepodobna byłoby wyliczyć. Wspominamy tylko o niektórych. Nazwisko hr. Esterhazego jest wyryte w medaljonie, trzymanym przez amora. Karta wyzytowa barona Margelika, dyrektora cesarsko-austrjackiego teatru, przedstawia szopkę. Jeneralowa wdowa Weissenstein miała karty, przedstawiające matronę z Efezu, płaczącą nad grobem, na którym leżał pancerz i hełm zmarłego. Jeden z członków arystokracji miał na swoich kartach arcyksięcia Karola broniącego Wiednia.

Rewolucja francuzka, która smak i elegancję zniwelowała a następnie dyrektorjat i cesarstwo które zaprowadziły smak urzędowy, usunęły to wszystko, co nosiło na sobie cechę epoki odrodzenia. Dodajmy jeszcze, iż gruby smak germański dokonał reszty a pojąć łatwo, że owe wykwintne karty wizytowe, artystyczne i pachnące buduarem, już były przeżyte w naszym wieku i przeniosły się do historji.

Pojawiały się u nas gdzieniegdzie reminiscencje z czasów Stanisława Augusta: jeszcze przed Ks. Warszawskiem spotkać się można było na kartach wizytowych z kopją włoskiej klasycznej epoki jak np. z amorem ciągnionym na rydwanie przez dwa koguty z Psychą, Merkurym i t. d.

W pierwszej połowie XIX-go wieku spotykamy się już z gładkiemi kartami; czuć w nich owego ducha dyscypliny mundurowej, które zbrojne kohorty utrzymuje w szeregach.

Były więc karty gładkie, różnokolorowe, tęczowe nawet, niekiedy z prostego grubego lub żółtego kartonu. Czasem pojawiały się rogi obfitości i owe stereotypowe: „Z powinszowaniem imienin" lub „Nowego roku"...

Po roku 1835-ym poczęły wchodzić w modę karty białe glansowane z napisami często złotemi, obwiedzione floresami, potem z obwódkami, jak dzisiejsze etykiety na aptekarskich flaszeczkach, lub z koronkami, jak przy pudełku od cukierków.

Herby na kartach bywały wielkie, czasami kolorowane.

Jedno z pism warszawskich ogłosiło niedawno, że mają wejść w modę fotografje na kartach wizytowych; pomysł to nie nowy. W latach 1840 -- 45 ukazywały się karty z litografowanemi portretami w pełnej postawie, wizytowem ubraniu, z kapeluszem w ręku.

KRONIKA

Wiec przemysłowców dla uchwalenia wiadomej petycji o decentralizacji dostawy moderunków wojskowych dla c. k. armji, odbędzie się dziś o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej — przypominamy.

Reorganizacja służby konceptowej w magistracie lwowskim została dnia 28 b. m. dokończoną, jak to donieśliśmy w jednej części wczorajszego nakładu. Dla lepszego przeglądu rekapitulujemy cały skład etatu konceptowego, jak wyszedł z uchwał Rady miejskiej. A więc: 1 wiceprezydent urzędujący: Krechowiecki; 3 starszych radców: Łyszkowski, Romanowski i Tarnawski; 5 młodszych radców: Stroner, Strzelbicki, Cossa, Wilkowski i Woynar; 8 sekretarzy: Widman, Uruski, Cetwiński, Łukas, Hobgarski i Nowakowski (dwie posady w zawieszeniu); 8 komisarzy: Ottman, Matkowski, Zimmerman (referent statystyczny), Sołtys, Jakubowski, Rychlewski, Herbert i Dydyński; 8 koncepistów: Stotańczyk, Bachowski, Ostrowski i Wysoczański, (4 posady w zawieszeniu).

Na posady jeszcze wakujące, i na 3 posady praktykantów konceptowych będzie rozpisany konkurs.

Co do sekretarza Widmana Karola, który od wielu lat jest kierownikiem biura szkolnego, postawiony został wniosek, aby w uznaniu jego zasług obywatelskich, nadać mu tytuł radcy *ad honores*.

P. Żeleński przybył do Lwowa celem kierowania wspólnie z dyrektorem opery p. Jareckim próbami z opery „Konrad Wallenrod", która będzie wystawiona na naszej scenie w połowie lutego. Pan Ż. zabawi w mieście naszem do wystawienia tej opery, w której mają wziąć udział: pani Arklowa i pp. Jeromin, Szaniawski i Florjański. P. Düll przygotowuje dekoracje.

Nowe myto we Lwowie. Wychodząc z zapatrywania, że każdy przyjeżdżający do miasta, opłaca na rogatkach lwowskich myto tak zwane kopytkowe, magistrat lwowski oddawna przemyśliwał nad sposobami omycenia także tych przyjezdnych, którzy przybywają do miasta koleją żelazną, gdyż i ci poniekąd korzystają z komunikacji miejskiej, zużywając drogi i chodniki. Omycenie takie podlegało jednak trudnościom technicznym. Obecnie sekcja finansowa ułożyła projekt, zdaniem jej łatwiejszy do wykonania, projekt obłożenia mytem przynajmniej tych, którzy wyjeżdżają ze Lwowa koleją.

Pobór opłaty mógłby być nakuteczniany zaraz przy kupnie biletu kolejowego. Skalę jego proponuje sekcja bardzo niską, np. 4 centy od sztuki III. klasy, ale kwotę taką musiałby opłacać zarówno ten, co jedzie do Krakowa, jak i ten, którego celem podróży jest pierwsza stacja za Lwowem: Zimnawoda, Sichów, Barszczowice. Obliczenia statystyczne przekonały sekcję, że miasto mogłoby mieć z tego poboru rocznie około 12.000 złr. dochodu. Jakkolwiek szczerze życzymy gminie lwowskiej, łożącej ogromne sumy na cele publiczne i cierpiącej z tego powodu brak funduszów - to jednak wątpimy bardzo, aby nowy ten podatek, choćby go nawet uchwalono w Radzie miejskiej, i mógł zyskać aprobatę Sejmu, jest bowiem dość nekonsekwentny w samem poczęciu. Jestto zresztą dopiero pomysł i dla tego nie widzimy potrzeby zajmować się nim dzisiaj bliżej.

OO. Bernardyni zrobili sobie pretensję do gminy miasta Lwowa na sporą kwotę 1000 złr. tytułem czynszu za jedną salę dodatkową, która przedtem służyła ks. prowincjałowi, a od kilku lat została obróconą na użytek IV. gimnazjum. Z badania tej sprawy okazało się, że sala ta od dawna na mocy kontraktu dzierżawnego należała do lokalów gimnazjalnych. Reprezentacja miasta odrzuca tedy niesłuszną pretensję konwentu.

Realność miejską, zwaną „Dubsówka" na Wulce wydzierżawia gmina Aronowi Gruderowi za czynsz roczny 860 złr. z obowiązkiem, iż ma tam wystawić szopę, na co materjału dostarczy magistrat.

W dzielnicy III. (na Zamarstynowie) istnieje w prywatnem posiadaniu młynówka, stojąca na przeszkodzie regulacji Pełtwi. Gmina lwowska po wieloletnich rokowaniach zdecydowała się zakupić tę młynówkę za 15.000 złr. i znieść ją.

Dr. Adam Czyżewicz, członek krajowej Rady zdrowia, wybrany został zastępcą przewodniczącego tejże Rady w miejsce dr. Franciszka Hoszarda, który złożył mandat członka kraj. Rady zdrowia.

Aresztanci i dozorca. Onegdaj w ulicy Ossolińskich w gmachu Sapieżyńskim, kilkunastu aresztantów zajętych było rąbaniem drzewa. Dozorujący nad nimi żołnierz, spacerując po dziedzińcu, potknął się, i padł tak nieszczęśliwie, że bagnet założony na karabinie, rozdarł mu lewy policzek od brody aż do ucha. Biedaczysko stracił przytomność, a aresztanci rozbiegli się na wszystkie strony, ale nie w chęci ucieczki, tylko za doktorem, dorożką i policjantem. Po chwili przybył doktor, opatrzył rannego, poczem aresztanci zanieśli go na dorożkę, przybyły policjant odwiózł go do szpitala, zaś aresztanci, sami bez żadnej straży poszli do Brygidek, i żadnemu nawet myśl nie przyszła do głowy, żeby uciekać. Niektórzy z nich płakali nawet nad rannym „tatkiem", jak go pieszczotliwie nawoływał do przytomności jeden z więźniów. Zdaje nam się, że wobec teraźniejszej nędzy więzienie jest raczej domem przytułku, aniżeli kary.... i dozorcy śpią spokojnie i nie obawiają się, ażeby który z aresztantów uciekł.

Żebraczka niewiadomego nazwiska, uraczyła się wczoraj przed południem tak hojnie trunkiem, że nawet kilka kroków nie była zdolną stąpić, a przechodząc koło kościoła katedralnego od strony ulicy Halickiej, zatoczyła się i upadła tak nieszczęśliwie uderzając głową o kamień, że już więcej powstać nie mogła i nie dawała oznak życia. Policjant sprowadził dorożkę i odwiózł ją do szpitala.

Stowarzyszenie „Gwiazda" urządzało wczoraj wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu Prezesa Stowarzyszenia, p. Franciszka Głodzińskiego, w dzień jego imienin. Na scenie w wielkiej sali ustawiono transparent z napisami pośród kwiatów. Senior Stowarzyszenia p. Ulanowski, rozpoczął wieczorek przemówieniem do solenizanta, wyliczając jego zasługi około rozwoju „Gwiazdy" i zakończył serdecznem życzeniem i okrzykiem „Niech żyje!", a zgromadzeni w sali członkowie i goście z serdeczną życzliwością okrzyk ten powtórzyli. P. Głodziński wzruszony do łez, drżącym głosem i ze zwykłą sobie skromnością odparł komplimenta, twierdząc, że nie zasłużył sobie na taką owację, gdyż jeżeli co działał dla „Gwiazdy" — to spełniał tylko obowiązek obywatelski. Po mowie prezesa, którą przyjęto hucznemi oklaskami, nastąpiły śpiewy, deklamacje itp. Po wyczerpaniu programu udano się do mniejszej sali na wspólną ucztę, w której oprócz prezesa i członków stowarzyszenia uczestniczyli pp.: Karol Kiselka, dr. Goldman, prof. Zimmerman, dr. Krówczyński i inni. Mowom i toastom nie było końca, a nieklamana szczerość i wzajemna życzliwość towarzyszyły zabawie, która przeciągnęła się do północy. Przy toastach nie zapomniano także i o byłych prezesach „Gwiazdy" pp. Darowskim, Romanowiczu i Aleksandrowiczu. Członkowie „Gwiazdy" urządzeniem tego wieczorku zamanifestowali się wobec swojego prezesa i wobec innych, że nie hołdują „kapitałom", herbom lub tytułom, ale tylko cenią uczciwość i charakter człowieka... Niech przeto sympatja, jaką darzą członkowie „Gwiazdy" p. Głodzińskiego, doda mu energji do zwalczania przeciwności w „walce o byt". Nie dziw, że członkowie „Gwiazdy" kochają tak i wielbią swojego prezesa, gdyż nigdy nie zapominał on, że zanim został majstrem, był czeladnikiem, a pamiętając o tem nie puszył się nigdy i chętnie bratał się z czeladnikami — a pod tym względem stanowi on wyjątek z pomiędzy majstrów, którzy dorobiwszy się fortuny, zapomnieli o przeszłości swojej — czeladnikami gardzą i „Gwiazdę" omijają....

Deputacja ruska w sprawie bazyljańsko-jezuickiej, ma już wkrótce udać się do Wiednia. W tym interesie pp. Fedorowicz i Szaraniewicz byli u namiestnika. Chodzi przecież o termin audjencji u cesarza.

O. Naumowicz Iwan jeszcze się nie zdecydował na pielgrzymkę do Kanossy-Rzymu. *Prołom* obawia się ciągle i coraz więcej, aby go tam nie struto, zasztyletowano lub spalono. Zdaniem naszem próżna obawa, której nie podziela zapewne sam

Ojciec Naumowicz. Jak słychać wybiera się on do Wiednia na poradę do hofrata Adolfa Dobrzańskiego.

Dr. Józef Żuliński, brat ś. p. Tadeusza, przesłał Reprezentacji miasta podziękowanie za list kondolencyjny, wystosowany za uchwałą Rady do rodziny zgasłego.

Konfiskata. Onegdaj zabrała prokuratorja ponownie numer *Prołomu*.

(SM). Kronika karnawałowa. Onegdajszy bal prawników w skromnie lecz gustownie udekorowanych salach kasyna miejskiego powiódł się względnie dobrze. Mówimy względnie, ponieważ bal ten stanowiący zwykle punkt kulminacyjny karnawału, przyzwyczailiśmy się jako taki uważać i nie możemy pojąć przyczyny, dlaczego z tego przodującego stanowiska straci go jakiś nie tak rozgłośny następca. Do pierwszego kadryla stanęło tylko 64 par, ilość bez kwestji za skromna na bal z taką ustaloną reputacją. Liczba ta ciągle się zmniejszała, a przy kotyljonie naliczyliśmy wszystkiego 40. Mężczyzn zato było kilkakroć więcej, to też pod względem kasowym zapewne nie ma deficytu. W różnobarwnym wieńcu pań i tym razem nic można było odnaleść królowej, jakkolwiek pewne kółko łaknącej monety młodzieży obrało nią sobie pannę J. Reszta została neutralną, lub — jak to zwykle bywa — trzymając się starej maksymy: nie to ładne, co ładne, lecz to co się komu podoba, obierała sobie królowe według własnych gustów i guścików. Na miłość boską, piękne lwowianki, wyszlijcie choć na bal jeden, kilka uroczych przedstawicielek, gdyż zaprzepaścicie całą sławę jakąście sobie zdobyły, bo dziś szczerze wam to mówię, semitki was biją na każdym balu! — Na końcu musimy zrobić uwagę komitetowi i ogólnie komitetom urządzającym bale, by nie sadziły się na tak kosztowne porządki tańców, gdyż pieniądze te, obrócone na cel, na jaki bal był dany, stokrotnie więcej pożytku by przyniosły. Dość powiedzieć, że 100 takich aksamitnych fatałaszków kosztowało na tym balu 160 złr. A dochód z balu jaki?

Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro, wchód od ulicy Kamiennej).

P. Bronisław Gułkiewicz, Drud praw, koncypient w kancelarji adwokackiej Prezydenta adw. Dra Szlachtowskiego, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych w Krakowie.

† **Bogumiła Remer**, prefekta miejskiej 8 klasowej szkoły żeńskiej w Krakowie, zakończyła życie w dniu 28. stycznia, w wieku lat 74. Była to osoba czynna niezmiernie i wykształcona. Do ostatniej chwili pracowała dla szkoły, której od chwili jej powstania była przewodniczką. Przedtem należała ś. p. Bogumiła Remer przez lat 30 do Zgromadzenia pp. Prezentek przy kościele św. Jana, poświęcając się głównie wykształceniu panien oddanych klasztorowi na wychowanie. W czasie tym szkoła pp. Prezentek przyszła do niemałego znaczenia. Jubileusz obchodzony w roku zeszłym, zaznaczył 40 lat pracy zmarłej w zawodzie pedagogicznym.

† **Roman Lisowski**, weteran z 1831 r. i więzień stanu, pochowany został 13. b. m. w Tymowie w powiecie brzeskim. Całem swem życiem zmarły składał dowody prawdziwej miłości Ojczyzny i poświęcenia dla sprawy wolności.

Zamach na pociąg kolejowy. Niedaleko od wsi Rudawy, w olszowym lasku, 22 bm. właśnie przed nadejściem pospiesznego pociągu z Wiednia zdążającego ku Krakowowi, zastali budnicy kolejowi dwóch ludzi podrzynających piłą wielką olchę, któraby upadkiem musiałaby pozrywać druty tegraficzne i zatamować tor kolejowy. Spostrzeżeni na tej robocie ludzie uciekli pozostawiając piłę i rękawice, po których ich wyśledzono. Są to wieśniacy z Rudawy, krewni Jana Porady uwięzionego w Krakowie za zamach na pociąg, także w tej okolicy w przeszłym roku zamierzony. Winni tłumaczą się, że mieli zamiar tylko ukraść drzewo na opał, zeznanie to wszakże nie zdaje się być prawdziwe ze względu, iż w pobliżu znajduje się sosnowy lasek, z którego łatwiej i wygodniej mogli się byli w cudzą własność zaopatrzyć.

Rabusie na Bukowinie. Dnia 22go b. m. opadli znów rabusie koło Suczawy powracającego z targu włościanina i oszołomiwszy go kilkoma uderzeniami, zrabowali zakupione rzeczy wartości 7 złr. W dwa dni później żandarmerja wyśledziła i przyaresztowała dwóch sprawców: Iwana Gilijona i Marka Nikitinka ze Stupki.

Edward Nałęcz Jarczewski, były właściciel dóbr w Galicji, żyjący od lat 17 w Wiedniu, odebrał sobie życie dnia 27. b. m. Jarczewski sprzedawszy dobra, wyjechał z znacznym majątkiem do Wiednia i żył sobie spokojnie z renty. Przed trzema laty objawiła się u niego podagra, która ciągle się potęgując, doprowadziła go do melancholji. Od roku nie żył już z nikim i nie wychodził z domu. 27. b. m. zrana posługaczka usługująca mu od kilkunastu lat, przyszedłszy zrana, znalazła na stole w pierwszym pokoju kilka listów, z których jeden adresowany do niej. W liście tym było tylko zlecenie, żeby drugi list odniosła natychmiast według adresu do notarjusza. Służąca w tej chwili wypełniła zlecenie. W liście do notarjusza donosi p. Jarczewski, iż obawiając się obłąkania, z powodu dokuczliwej choroby, odbiera sobie życie. Notarjusz z komisarzem policji przybywszy do mieszkania i wyłamawszy drzwi, zastali Jarczewskiego bez życia w fotelu. Obok leżał skrwawiony sztylet i rysunek anatomiczny. Śmierć nastąpiła w skutek pchnięcia sztyletem w serce. W testamencie ustanowił zmarły siostrzeńca swego p. Kocha uniwersalnym spadkobiercą.

Z Wiednia donoszą, Onegdaj popołudniu miał poseł Dawonkowski lekki atak apopleksji, ale ma się już lepiej.

Sąd przysięgłych uznał Baldeja (kasjera w Giro- und Kassenverein) winnym; skazano go na 7 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, tudzież na odszkodowanie w sumie 135.000 złr.

Anarchista Thilman skazany przez sąd zwykły za zbrodnię stanu na sześć lat ciężkiego więzienia.

Ofiara giełdy. Dn. 27. b. zastrzelił się na giełdzie wiedeńskiej 26-letni Robert Deutsch. Powodem samobójstwa było, że młody człowiek przegrawszy nieznaczną kwotę, 400—500 złr., a nie mając jej czem zapłacić, uznany został niewypłacalnym.

Kijów. Korespondent *Kraju* pisze: Święta Bożego narodzenia spędzone pod wpływem smutnych wrażeń, zrodzonych przez różnorodne i z różnych stron płynące nowiny przeszły dla nas bardzo spokojnie, na cichem skupieniu się w kółkach rodzinnych, pomimo, iż miasto, jak zwykle w tym czasie, wrzało od licznych zabaw, maskarad i wieczorów tanecznych. Bliskie już kontrakty również nie zapowiadają się zbyt świetnie, stagnacja handlowa coraz bardziej gnębi i podminowuje miejscową działalność przemysłowo-rolniczą, większe dzierżawy nie znajdują już prawie amatorów, nie słychać też o nowych fabrykach lub znaczniejszych przedsiębiorstwach. Na kontrakty jak zazwyczaj, zjedzie się mnóstwo poszukujących pracy i chleba, z których większość powróci zapewne z zawiedzioną nadzieją. Wiadomości, tyczące się rezultatów komisji uniwersyteckiej, podane dotąd, stwierdzają się zupełnie. Dodam tylko, iż wydalenie z uniwersytetu owarunkowane jest terminem od roku do trzech lat, z dodatkiem niektórym prawa niezwłocznego wstąpienia do innych uniwersytetów; to ostatnie jednak nie na wiele się przyda zapewne, charkowski bowiem uniwersytet dał już odpowiedź, iż nie przyjmie kijowskich relegatów; postąpią tak prawdopodobnie i inne uniwersytety z tych lub innych pobudek. W liczbie 147 wydalonych studentów, znajdujemy obok czterech polaków, do stu żydów, reszta, z bardzo nielicznemi wyjątkami, synowie duchowieństwa i w ogóle stanów nienprzywilejowanych. Wielu z nowoprzyjętych studentów ma uledz reprymendzie oficjalnej *(wygowor.)* Otwarcie ostateczne zajęć uniwersyteckich rozpocznie się od uroczystej przemowy kuratora okręgu bankowego dla wysłuchania której 15. stycznia ma być zebrane w uniwersyteckiej sali aktowej całe uniwersyteckie ciało. Na zakończenie nowina senzacyjna: były dyrektor żeglugi parowej po Dnieprze, Doppelmajer, oskarżony o olbrzymie nadużycia, zawiadomił listownie z Austrji sędziego śledczego, że w tych dniach przybędzie, aby oddać się w ręce sprawiedliwości. Będziemy więc mieli nową *cause celebre*.

Bracia Tissandier złożyli niedawno Akademji paryskiej sprawozdanie z drugiej swej podróży balonem, kierowanym za pomocą śruby. Panowie Tissandier zastosowali elektryczność jako motor i przezwyciężyli przez to wielką trudność, otrzymawszy znaczną siłę bez zbytniego powiększenia ciężaru balonu. Wznieśli się oni z Auteil na wysokość 400 metrów, a gdy podniósł się silny wiatr północno-zachodni, puszczono w bieg śrubę z początku awolna, a następnie coraz energiczniej, używając wszystkich elementów maszyny elektrycznej. Siła ta przezwyciężyła siłę wiatru: prędkość wiatru była 3 metry na sekundę, prędkość balonu 4 metry, i w taki sposób balon posuwał się przez 10 minut z prędkością jednego metra na sekundę przeciwko wiatrowi. Później przez 45 minut posuwano się przeciw wiatrowi. Po dwugodzinnej podróży bracia Tissandier spuścili się szczęśliwie na ziemię w lesie Servon.

Honorarja lekarskie są wypłacane zwykle w Wiedniu przy zmianie roku. Z okazji tej gazeta *Wiener Allgemeine Medicinische Zeitung* poświęca kwestji tej obszerniejszą wzmiankę. Specjalny wiedeński dziennik medyczny stwierdza, że lekarze są i w roku bieżącym tak same jak i lat ubiegłych niezadowoleni z honorarjów i dodaje, że liczba lekarzy w stolicy Austrji jest za wielką. W porównaniu z Londynem stosunek przedstawia się 1 : 10. W stolicy Anglji, liczącej 4 miljony ludności, znajduje się 3000 dyplomowanych lekarzów, w Wiedniu zaś liczba doktorów wynosi 1500. Najsławniejszy z doktorów wiedeńskich ma dochodu rocznego 100.000 złr. Dochód doktora Peau w Paryżu podobno wynosi 6—700.000 franków rocznie. O wiele większe wpływy ma doktor Spencer Wells w Londynie, który za operację, jak ovarotomię otrzymuje 120—140.000 złr. Wspomnieć również należy o dr. Köberle w Strassburgu, który otrzymał od pewnej księżniczki hiszpańskiej 500.000 franków honorarjum i od razu stał się człowiekiem majętnym.

Pani Kaulla. Trybunał cywilny w Paryżu, wygłosił wyrok rozwodowy między pułkownikiem Yungem i jego żoną, znaną w „świecie“ pod nazwiskiem baronowej Kaulla.

Zwolenicy wniosku rozwodowego Naqueta, mogą przyklasnąć wyrokowi, który zacnego człowieka i dzielnego żołnierza od związku z żoną nareszcie uwolnił.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn, które uczyniły niemożliwem pożycie Yunga z jego małżonką, było zajście podczas wojny prusko-francuskiej 1871 r.

Baronowa podczas owej wojny przypomniała sobie, że w żyłach jej płynie krew germańska, co upoważnia ją do zwrócenia się z usługami na rzecz rządu niemieckiego. Jakoż w owym czasie odegrała ona rolę niemieckiej Joanny d'Arc... wprawdzie nie na polu bitwy, lecz na gabinetowej arenie, co przyniosło jej dość spore zyski. Bohaterka, która zawsze była zwolenniczką wesołego życia, pozyskawszy zasoby odpowiednie, nie poprzestała na tak nieobywatelskim czynie, ale w następstwie środki zdobyte obracała na osładzanie żywota i skrapianie tak „chwalebnie“ zyskanych laurów. Rzecz prosta, że wszystko to doprowadzało Yunga do rozpaczy, którego nazwisko czcigodna małżonka w ten sposób poniewierała. Obecnie nareszcie Yung, korzystając z nowego prawa, pozbył się w zupełności, chociaż nie zawcześnie, tak dokuczliwego ciężaru.

Wierny pies. W Alhamie, w jednym z domów, które najpierwej uległy trzęsieniu ziemi, mieszkała rodzina złożona z ojca, matki i dwojga małych dzieci. Rodzina posiadała ogromnego psa, który sypiał zawsze przy łóżeczku dzieci. Kiedy wskutek trzęsienia dom runął, wierny pies z pod gruzów wydobył najmłodsze, jeszcze żyjące dziecię i wyniósł je na ulicę. Następnie wyniósł drugie, jednakże już nieżywe. Biedne psisko powróciwszy jeszcze raz, żeby prawdopodobnie odszukać swego pana, zginęło pod gruzami.

Bellachini, magik nadworny niemieckiego cesarza zmarł onegdaj w Parkam, w meklemburskiem. Bellachini nazywał się pierwotnie Bellach i był w Poznańskiem blacharzem. Następnie produkował się na jarmarkach, aż doszedł do sławy wielkiego magika. Tytuł magika nadwornego zdobył sobie w sposób nader oryginalny. Razu jednego bowiem, prezentując się przed cesarzem podał mu pióro i polecił napisać słowa „Bellachini nic nie rozumie“. Pióro jednak nie chciało pisać. Wtedy prosił magik cesarza, żeby spróbował napisać „Bellachini jest moim nadwornym artystą“. Cesarz spróbował i o dziwo, tym razem pióro usłuchało, a cesarz dotrzymał słowa.

Spadek Makarta. Inwentowanie spadku Makarta zostało onegdaj zakończone, a spadek oddany władzy opiekuńczej. Obrazy, starożytności i urządzenie oszacowano na 173.000 złr. Obecnie sporządzony zostanie katalog, a licytacja odbyć się ma 1. marca b. r. Wdowa Makarta domaga się oprócz prawnie należącej się jej części spadku, je-

szcze rozmaitych przedmiotów, które zmarły miał jej za życia podarować.

Liczba Indjan w półn. Ameryce ciągle się zmniejsza, ostatnie liczenie wykazało ich nie więcej jak jak 376.000 Z tej liczby 67.000 oddaje się zajęciom mieszczańskim, zaś 46.000 jest koczujących.

Pożar w teatrze. Przed rozpoczęciem przedstawienia w „Theater an der Wien" dn. 27. b. m. spostrzeżono nagle kłęby dymu, wydobywające się w parterze z pod podłogi. Straż ogniowa w jednej chwili zerwała podłogę i ugasiła pożar, który powstał w ogrzewalni, poczem rozpoczęto przedstawienie. W parterze chwilowo była ogromna panika, galerje zaś zachowały się spokojnie.

Proces o operę. Kronikarz paryzkiego „Figara" p. Albert Wolff, skomponował wspólnie z p. Salvayre operę p. t. „Egmont." Opera ta zamówioną została z góry, przez zmarłego tymczasem dyrektora Vancorbeil. Nowy dyrektor, na którym ciężył obowiązek dopełnienia tego zobowiązania, zwlekał z przedstawieniem, a wreszcie zaproponował autorom, żeby mu inną operę przedłożyli Autorowie wnieśli wskutek tego skargę przeciw dyrekcji, o odszkodowanie w kwocie 100,000 franków.

Edison wynalazł nowy środek wybuchowy przy zastosowaniu elektryczności. W naczyniu metalowem, do połowy wodą napełnionem, wynalazca przeciąga dwa druty platynowe. którem wprowadzony nadzwyczaj silny prąd elektryczny rozkłada wodę na składające ją gazy (wód i tlen) tak nagle, że następuje wybuch. Szczegóły bliższe tego wynalazku trzymane są w tajemnicy.

Nowy barwik. Chemik O. Miller w Moskwie wynalazł nowy barwik, który nazwał Canariną i który ma tę własność, iż daje się w prost zastosować do tkanin bez poprzedniego bajcowania. W tym celu wystarcza jednoprocentowy roztczyn Canariny w potażu żrącym. Tak zabarwione tkaniny mają niezwykłą wytrzymałość tak na działanie światła jak i mydła i t. p. Taniość i łatwe użycie sprawią prawdopodobnie, że nowy ten barwik znajdzie jaknajszersze zastosowanie.

Harem sułtański — nudzi się. Biedny sułtan nagabywany ciągle przez swoje żony, iż nic nie czyni dla ich zabawy, sprowadził im z Londynu 64 welocypedów, na których jeżdżą sobie do woli. Na jakiś czas przynajmniej ma biedaczysko spokój.

Bismark o cygarach. Hrabia Hérisson, który podczas wojny roku 1870 służył w charakterze oficera ordynansowego przy jenerale Trochu, ogłosił pamiętniki p. t.: „Journal d'un officier d' ordonance". W pamiętnikach tych opisuje Hérisson między innemi rozmowę Bismarka z p. Jules Favre podczas rokowań pokojowych. Przed rozpoczęciem rozmowy Bismark podał Favrowi cygaro. Favre podziękował, mówiąc, że nie pali. Na to Bismark: „źle pan robisz: jeżeli się rozpoczyna rozmowę która stać się może gwałtowną, to zawsze dobrze jest zapalić cygaro. Jeżeli kto pali, to musi cygaro trzymać w palcach, musi uważać żeby je nie upuścić, a przezto udaremnia się wszelka gwałtowna gestykulacja. Przez palenie bynajmniej nie zmniejsza się zdolność umysłowa a przytem palący znajduje się w stanie pewnego błogiego spokoju. Wijący się niebieski dym cygara, robi palącego przystępniejszym i skłonniejszym do ustępstw. A przecież czynność dyplomatów polega głównie na ustępstwach".

W toku rozmowy oświadczył Bismark, iż nie zgodzi się na wciągnięcie Garibaldego w warunki pokojowe. „Chcę go mieć", zawołał „żeby go w Berlinie oprowadzać z kartką na plecach z napisem: „włoska wdzięczność". Herisson widząc, że kanclerz się unosi wziął ze stołu pudełko z cygarami i podał mu je z proszącą i uśmiechniętą miną. Kanclerz początkowo nie zrozumiał, lecz po chwili wziął cygaro mówiąc: „masz pan słuszność kapitanie, irytacja nie prowadzi do niczego".

Wpływ mrozu na owady. Dotychczas ogólnie rozpowszechnionem było mniemanie, że silne mrozy niszczą poczwarki szkodliwych owadów. Angielka panna Ormerod zadała sobie pracę ażeby zbadać słuszność tego mniemania. W tym celu poleciła zakopać w 60 różnych miejscowościach królestwa poczwarki owadów i przez 6 lat badała wpływ jaki na nich wywierają mrozy. Z doświadczeń tych pokazało się, że im ostrzejsza zima, tem więcej rozwijają się poczwarki. Pokrywa lodu i śniegu chroni ich bowiem od ptaków i pozwala rozwijać się spokojnie.

Szczególny przemysł. Manja łowienia ryb na wędkę jest jak wiadomo we Francji nadzwyczaj rozpowszechnioną. Otóż niejaki p. Salin w Paryżu założył obecnie zakład celem dostarczania rybakom robaków. W osobnym lokalu składa przedsiębiorca zdechłe koty i psy a wylęgnięte robaki zbiera do blaszanych puszek, które sprzedaje po 20 do 80 centimów. Nieżyczylibyśmy nikomu mieszkać obok takiej „fabryki" robaków.

Niedźwiedź w Szwajcarji. W okolicy miasteczka Davos, w kantonie Graubünden ukazał się w grudniu z. r. niedźwiedź, który porwał 3 letnią jałówkę. W pierwszych dniach b. m. niedźwiedź powrócił. Trzech strzelców wybrało się na łowy i wytropili go pod Unter-Engadin. Jeden z nich zupełnie niespodziewanie ujrzał niedźwiedzia staczającego się z góry i powalił go dwoma celnymi strzałami. Niedźwiedź ważył 3 centnary. Za futro zapłacono strzelcom 200 franków, a za mięso po 2 franki za kilogram, tylko szynkę zachowali myśliwi dla siebie Oprócz tego otrzymali od kantonu 100 a od gminy 65 fr. nagrody.

W Buenos Ayres zmarł niejaki Mikołaj Anchorena, który był z pewnością największym posiadaczem ziemi na świecie, bo nazywał swoją przestrzeń 1710 mil kwadr. angielskich wynoszącą, na której żywiło się 152.000 wołów i 410.000 owiec.

Z Aten donoszą, iż liczba ziomków naszych, mieszkających w Grecji, dość jest znaczną. W samej stolicy bawi około 70 ciu Polaków, nie licząc urodzonych tamże dzieci i wnuków rodzin polskich. Na wyspach jońskich znajduje się 3 kapłanów rodem ze Żmudzi. Pomiędzy Polakami z Królestwa najwięcej jest izraelitów.

Uprawa juty. W Niemczech wielu fachowych gospodarzy nawołuje rolników do próbowania uprawy juty. Roślina ta (Corchorus capsularis), należąca do rodziny Tiliaceae rośnie w krajach tropikalnych, głównie w Indjach angielskich, ale utrzyma się i u nas na ziemi pożywnej a wilgotnej i w miejscach wystawionych na słońce. Zasiewy tej rośliny rozpoczynają się w kwietniu, zbiór w sierpniu lub wrześniu. Włókna juty dziś niemałą odgrywają rolę w przemyśle. Dawniej robiono z nich tylko grube płótno do pakowania, do worków itp. — obecnie wyrabiają z nich dywany, zasłony itd., a jaki olbrzymi produkcja ma odbyt, wystarczy powiedzieć, że rocznie około 60.000 ton włókien jutowych wywożą z Indyj tylko do samej Anglji.

Wśród młodziutkich panienek.

— Wiesz, Amalcia nosi teras suknie zupełnie długie.

— A Hortensja nosi już przy sobie rewolwer!

W cukierni.

Pewien wielki amator ciastek zapytuje chłopca w cukierni dopiero od tygodnia praktykującego:

— Powiedz mi kochanku, czy widok tylu dobrych rzeczy nie budzi w tobie łakomstwa?

— O nie panie, juzem się przypatrzył, jak to wszystko się robi...

Śnieg w Palermo. Dnia 23. b. m. zjawił się w Palermo niezwykły gość – śnieg, który grubą warstwą pokrył ulice. Śnieg dziwnie odbija od zieleni drzew pomarańczowych i oliwkowych.

Raport policyjny. Zgubiła Marja G., służąca pudełeczko z kwotą 13 zł. na ulicy Krakowskiej. Krystyna F., sługa czarny pularesik z kwotą 4 zł. Pan. Władysław Stroner swą książeczkę wojskową. P. Antoni B. kartkę zastawną banku ruskiego l. 51938 na bieliznę za 50 ct. zastawioną. P. Julia S. zastawn. kartkę zakładu zastawn. kred. l. 94704 na trzy obrazy za 3 zł. zastawione.

Znaleziono trąbę (fliegelborn) o trzech klapach z czarno lakierowanym futerałem na ul. Piekarskiej dnia 24. b. m. dwie beczułki z smarowidłem do wozów na ulicy Łyczakowskiej; kartkę zastawniczą zakładu zastw. kredyt. z 25. listopada 1884 l. 99132 na palto, spodnie i kamizelkę za 5 zł. zastawione.

Teatr, literatura i sztuka

Salon artystyczny Bissiona w Krakowie, będzie już otwartym dla publiczności w przyszłą sobotę. Dotąd, przeszło 150 płócien, zostało pomieszczonych, a jeszcze nadchodzą obrazy z Paryża, Monachium i Wiednia. Szkoła polska reprezentowaną jest przez najlepszych naszych malarzy: Malczewskiego, Pruszkowskiego, Keniuszki, Fałata, Bieszczada, Strzyńskiego, Ajdukiewicza, Żmurkę, Mroczkowskiego, Abrahamowicza, Rosowskiego, Mireckiego, Tondosa, Lipińskiego, Kossaka, Kostrzewskiego, Kotsisa, Popiela, Bacciarellego, Lampiego, Michałowskiego i innych. Dział rzeźby także jest reprezentowanym. Matejki jest siedm główek, rysowanych ołówkiem.

Olbrzymi obraz Hlawaczka. Widok Wiednia z Kahlenbergu, wystawiony obecnie w nowym ratuszu wiedeńskim, wystawiony będzie następnie w Berlinie, Paryżu i Londynie.

Freski odnalezione w starym ratuszu wiedeńskim powołani rzeczoznawcy, dyrektor galerji w Belwederze, Engerth i malarz Canon ocenili jako malowidła małej wartości, natomiast skonstatowali, że obrazy plafonowe mają podpis: „Rothmayer fecit 1713" i wartość artystyczną.

Humorystyka.

Kurjer Świąteczny.

Szczerość za szczerość.

— Mój doktorze! kiedyż ja będę zdrów na to oko?

— Jutro...

— Chwała Bogu, — ale ja ci nic dać nie mogę.

— Wiem o tem i dla tego właśnie jutro już będziesz zdrów.

* * *

Jakiś wielki myśliciel proponuje, ażeby każde młode małżeństwo, w tej chwili po ślubie zapatrywało się księgą do prowadzenia kontroli, wszelkich swoich czynności.

Wielka to myśl! lecz zwracamy uwagę szanownego myśliciela, że z podobnej kontroli wytworzyć się mogą *prejudykaty* nastręczające w przyszłości powody do rozmaitych małżeńskich sporów.

Domyślny.

– Dobrodzieju szanowny! wspomóż biednego ociemniałego kalekę.

– A skądże wiesz żem ja szanowny dobrodziej?

– Widziałem, jak wielmożny pan dał tamtej babie szóstaka.

Brzydkie przyzwyczajenie.

— Panie pryncypale! niech się pan pryncypał zmiłuje i każe mi dać 10 rubli na rachunek przyprzyszłego miesiąca.

— Nie zmiłuję się i 10 ciu rubli nie każę dać. Trzeba się umieć rachować.

— Ale panie pryncypale, ja nie mam na obiad.

— Co to za brzydkie przyzwyczajenie codzień jeść obiad.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 29 stycznia. Przy naznaczaniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej zaproponował dep. Krauss, aby naprzód wzięto pod rozwagę projekt kongruy, a potem dopiero nowelę należytościową.

Przeciwko temu z wielkim impetem wystąpił Clam Martinitz. Przy głosowaniu lewica odniosła zwycięztwo 130 głosami przeciwko 128.

Pod koniec użalał się dep. Schönerer na utrapienia jakich doznają posłowie przez natręctwo dziennikarzy wiedeńskich podczas posiedzeń.

Prezydent Smolka przyrzekł zaradzić temu.

Frankfurt 29. stycznia. Policja tutejsza przesłuchuje korespondentów dzienników wiedeńskich i berlińskich z powodu doniesień o zamachu na Rumpffa.

Londyn 29. stycznia. Dzienniki donoszą, że zwycięztwo Anglików koło Metameh złamało potęgę Mahdi'ego.

Wiadomości polityczne

Lwów 29 stycznia. Namiestnictwo rozpisuje wybór posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji wielkich posiadłości — okręgu wyborczego Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czort-

ków na dzień 25 lutego b. r. Jest to wybór w miejsce ś. p. Horodyskiego.

Budapeszt dnia 29. stycznia. W sprawie nadużyć policji budapeszteńskiej trybunał uchwalił zastanowić postępowanie karne.

Berlin dnia 29. stycznia. Rajchstag odrzucił wniosek Jungseena (Duńczyka) o używaniu języka krajowego między władzami a ludnością tam, gdzie język niemiecki nie jest językiem krajowym. Rząd oświadczył, że wniosek ten wdziera się w kompetencję poszczególnych krajów a w niektórych okolicach zmuszałby Niemców do używania obcego języka w stosunkach z władzami.

Komisja dla podatku giełdowego przyjęła 13 głosami przeciw 7 zasadę podatku procentowego.

Paryż 29. stycznia. Francja uznała w nocie do mocarstw odpowiedź Anglji na swoje kontrpropozycje za możebną do przyjęcia. Rokowania z Anglją doprowadziły do następującego rezultatu: Emisja 3 i pół procent. pożyczki zagwarantowanej przez mocarstwa w kwocie 9 miljonów funtów na pokrycie bieżącego długu i indemnizacji, 5 proc. opodatkowanie kuponów dłużnych, redukcja procentów akcyj kanału Suezkiego i międzynarodowe porozumienie co do ubezpieczenia żeglugi na kanale. Anglja zgadza się na przyjęcie reprezentantów Niemiec i Rosji do Caisse de la Dette.

Niemcy, Austrja i Rosja wysłały do nowych ambasadorów depesze, wyrażające zupełne zadowolenie z odpowiedzi Anglji na francuskie propozycje.

Petersburg dnia 29. stycznia. Car sankcjonował uchwałę komitetu ministrów pozwalającą na import zagranicznych ras wieprzów.

Moskwa 29. stycznia. Katkow twierdzi w swoim organie, że gdyby sprawdziła się pogłoska o projekcie zaślubin księcia Bułgarskiego z jedną z córek cesarzewicza niemieckiego, to mogłyby ztąd wyniknąć pewne ewentualności, niebezpieczne dla pokoju europejskiego. Katkow wyraża nadzieję, iż wszyscy, którym zależy na utrzymaniu pokoju, będą starać się powstrzymywać księcia od tego nierozważnego kroku. A cóż mu robić nieborak, kiedy się chce ożenić?

Telegramy targowe z dnia 29 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 47·5—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.27—28— złr. rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.75 m., żyto — m., okowita 43·25 m., olej rzepakowy 525.0 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5 . — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7¾.

Lwów, z Izby handlowej 29. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	265 —	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 300 zł. w. a.	208 25	211 25
Banku hypot. gal. po 300 zł. w. a. . .	275 10	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	32 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 6 „ „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41 . .	5. 25	8 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 1· prot. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. pro. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 7% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 5	1 64
„ „ papierowy	1 8½	1 30½
100 marek niemieckich	60 15	60 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 29. stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 25	48 0
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	318 50	318 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	104 50	104 50
Unionbank na 100 zł.	81 —	81 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 —	266 —
Lombardy (kolej południowa na 500 zł.	45 75	145 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	184 75	84 50
Akcje kolei państwowej	304 —	304 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	209 2	209 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	7· 50	75 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	125 —
Obligacje węg. w złocie	107 —	106 75
Akcje kolei węg. zachodniej	176 50	175 75
Cisańskie losy	18 —	1 8 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	97 80	97 77
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	103 80	103 70
Rosyjski rubel papierowy	1 29½	1 29 35
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	19 —	19 —
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 29. stycznia 1885. (godz. 10 m. — wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 50	95 20
Akcje kolei Karola Ludwika . . . , .	66 —	65 —
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	[illegible] —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 77	9 79
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 29 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]6	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	[illegible] —	—

Przyjechali do Lwowa d. 29 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. W. hr. Rey z Psar, K. Klaudy z Wiednia, R. Ziffer z Wiednia, H. Schlesinger z Wiednia, M. Tüzzesseri z Sarnki.

Hotel ŻORŻA. M. Wolański z Pauszówki, S. Wachowicz z Dawidkowic, K. Mühlner z Gródka, Z. Obertyński z Cielązia, dr. H. Kiesler z Czerniowiec.

Hotel ANGIELSKI. R. Wysocki z Ostroburza, T. Berezyński z Krakowa, P. Leniński z Dębicy, A. Bylen z Sambora.

Hotel LANGA. D. Reichman z Pragi.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 30 stycznia **Safanduły** komedja w 4. aktach Wiktoryna Sardou.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. [illegible] min. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. [illegible] min. 58 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 43 po poł. pociąg kuryers i, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1[illegible] min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 3 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 43 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 54 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. [illegible] min. 37 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu a) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 30 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 2[illegible] ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. b] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieściu bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 2[illegible] ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct w nocy 30 ct b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 3[illegible] ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 1[illegible] ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — Wrazie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu [illegible]0 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie. — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczor do 5 rano.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju)

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.) Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Przepisy policyjne dla Tramwaju. Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno śpiewać ani hałasować podczas jazdy. Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione. Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. Żadnych zwierząt [ani psów], tudzież przedmiotów któreby swoją objętością, lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą. Przedmiotów, ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nienależy brać do wagonu. — Osoby które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.

Nadesłane

Zapytanie. Czy Mme Hélène Jacobi tak dobrze ukryta u p. porucznika Wallnera w domu Inwalidów, że ją c. k. woźny sądowy z wezwaniem odszukać nie może?

[-6] *Edmund Bieńkowski.*

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

KUMYS

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w bledniey, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 70 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 70. (30)

W Instytucie naukowym wojskowym

we LWOWIE. ul. Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ulica św. Mikołaja l. 11,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników**, i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1 marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

Z końcem lutego r. b. opróżnia się jedno całkiem wolne i jedno na pół wolne miejsce dla uczniów dochodzących, o które podania wnosić należy najpóźniej do 15 lutego.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (5?)

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po zł. 2.08 za k. by dobrą i aromatyczną kawę mieć, wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszym gatunkiem w kawach, pomimo tego, są też tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

Handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, poleca opłacone do każdej stacji poczt: w kraju.

KAWY

5 kilo	Rio	zł. 6	ct. 40
5 „	Santos	„ 6	„ 80
5 „	Colomba	„ 7	„ 80
5 „	Portoriko	„ 8	„ 9?
5 „	Laguayra	„ 8	„ —
5 „	Laguayra duża	„ 8	„ 2?
5 „	Ceylon wyśmienita	„ 9	„ 40
5 „	Ceylon drob. praw.	„ 9	„ —
5 „	Ceylon śred. praw.	„ 10	„ 20
5 „	Ceylon grub. najprzedniejsza	„ 10	„ 4?
5 „	Złota Jawa praw.	„ 10	„ —
5 „	Ceylon perłowa	„ 10	„ 6?
5 „	Mokka arabska	„ 9	„ 2?

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw, jeden gatunek może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć, nie zważając na różne protekcje obałamucenia krajowe i zagraniczne. [36]

Cukier w głowach 38 ct.

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.
w aptece
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie. (26)

Smarowidło
do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla
LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,
Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH, oraz **handel materjałów.**

Śniadania.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymywać będę w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, **od dnia 15 b. m.**, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

Kawior astrachański	12 ct.
Śledź marynowany	8 ct.
Ryba marynowana	30 ct.
Kiełbasa z chrzanem	5 ct.
Kiełbasa polska	6 ct.
„ „ **z kapustą**	13 ct.
Płucka	12 ct.
Flaczki	12 ct.
Gulasz cielęcy	12 ct.
„ **wołowy**	12 ct.
Wątróbka	12 ct.
Zraz z kaszą	12 ct.
Nóżki cielęce	10 ct.
„ **wieprzowe**	10 ct.
Pieczeń wieprzowa	15 ct.

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nader umiarkowanych. (9)

Z uszanowaniem

Naftuła Toepfer.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni	vieux brandy	zł. 2·50
10cio „	„ „	„ 3·—
12to „	fine brandy	„ 3·50
15to „	Carte d'or	„ 4·—

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni	*** extrafine	zł. 4·—
20to „	Medaille d'or	„ 5·—
Koniak styryjski, dobry		„ 1·20

(32) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nabiał z folwarku Zagórze.

Najlepsze źródło zaopatrzenia się w wyborne produkta nabiałowe. Sprzedaż nabiału odbywa się codziennie rano do 12. godziny na rynku koło studni róg ul. Halickiej. (55)

Ceny nabiału:

Mleko niezbierane	litr	9 ct.
Mleko zbierane	„	4 „
Śmietanka	„	28 „
Śmietana kwaśna	„	32 „
Masło deserowe niesolone	kilg.	1·25 „
Masło stołowe lekko solone	„	1·10 „
Masło kuchenne	„	98 „
Ser pleskankowy	„	32 „
Ser świeży dzieżkowy	litr	16 „

Nabiał ten pochodzi od krów rasy szwajcarskiej — więc wybornej jakości, dostawiany do Lwowa w naczyniach plombowanych hermetycznie zamykanych. Ceny najniższe we Lwowie ponieważ sprzedaż odbywa się na rynku, aby nie opłacać kosztownych lokalów na mleczarnie.

Najnowsze tańce na karnawał 1885.

w składzie i wypożyczalni nut

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem

K. WILDA

we Lwowie, ulica Akademicka 1.

Katalog gratis i franco. (41)

Zdolnych agentów

dla sprzedaży dozwolonych prawnie w Austrji i bardzo pokupnych **losów na raty miesięczne**, poszukuje się **pod bardzo korzystnemi warunkami.** Oferty frankowane wraz z podaniem dotychczasowego zatrudnienia **pod: J. E. 6437 do Rudolfa Mosse, Berlin S. W.** (41)

Na karnawał!

Cylindry składane tybetowe zł. 5.50, atłas. 9 zł.
Rękawiczki balowe para zł. 1.10 i 1.20.
Koszule salonowe po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50 i 3 zł.
Mankiety para 40 ct. **Kołnierzyki** po 20 i 23 ct.
Chusteczki jedw. po ct. 40, 75, zł. 1, 1.20 i 1.50.
Krawatki białe od ct. 20—40, atłas. od ct. 40—90.
Spinki do gorsu złocone, garnit. zł. 1 50 — 2 zł.
Kaftaniki od potu (do tańca) ct. 75 i 1 zł.
Woda kolońska i perfumy od ct. 20 do zł. 1.50.

polecają

BRACIA LANGNER

Lwów, ul. Halicka 16.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za **każde słowo** po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Ogłoszenia rozmaite.

Nowo otworzona mleczarnia pod „Tyrolką“ przy ulicy Pańskiej l. 13 (koniec ulicy Halickiej) przyjmuje abonament na wikt domowy po cenie przystępnej ręcząc za zdrowe i smaczne potrawy. (101)

Guwernantka niemka z północnych Niemiec która bardzo dobrze włada językiem francuskim jako też biegła w grze na fortepianie, posiadająca chlubne rekomendacje poszukuje miejsca do domu obywatelskiego zaraz. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem p. Józefa Bieklego l. 26 Rynek. (95)

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. (25)

Pan, panien wyleczą pod dyskrecyą z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1–2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Browar w powiecie Grodeckim blisko kolei żelaznej i miasta powiatowego, z wszelkiemi ulepszonemi przyrządami, do wyrobu piw składowego, z nowo wybudowanym wygodnym domem mieszkalnym, ogrodem, polami, łąkami i pastwiskami, oraz dostatkiem drzewa sągowego, jest zaraz do wydzierżawienia, na lat 6, pod nader korzystnemi warunkami. Bliższą informację udzieli zarząd dóbr JO. Kaliksta ks. Ponińskiego w Dobrostanach poczta Białogóra stacja kolei Kamienobród koło Gródka. (96)

Biuro załatwień Woroszczyńskiego ul. Krakowska l. 20 poszukuje bonę niemkę; ma do sprzedania las, chmiel, dobra, większe lub mniejsze dzierżawy, poleca zdolnych rządców, leśniczych, ogrodników, guwernantek, zarządczyń, panien do robót, kucharek i t. d. (99)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 2. I. piętro. (?4)

Nagrody złr. 20. Zginął bardzo mały piesek pinczer suczka koloru ciemno-kasztanowatego z jasnemi plamami. Znalazca który odniesie go na ulicę Słowackiego l. 1 na dole, otrzyma powyższą nagrodę. (104)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l. J. K. u stróża przy ul Gliniańskiej l. 15. (103)

Pisarza wprawnego poszukuje c. k. notarjusz w Chodorowie. Stenograf będzie miał pierwszeństwo. Bliższa wiadomość na miejscu. (100)

Młodego współpracownika księgarskiego, obznajomionego z handlem nutami, poszukuje **Skład i Wypożyczalnia nut** Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Zgłoszenia wprost do zarządcy, p. Wilda. ul. Akademicka l. 3. (102).

Do wydzierżawienia folwark Jakimów od 24 Marca b. r. Bliższa wiadomość w Wyżniannach na probostwie. (93)

Potrzebnym jest subjekt do handlu korzennego. Oferty i odpis świadectwa przyjmuje Adm. „Kur. Lwow“. pod l. A. B. (81)

Poszukuje się lokalu sklepowego frontowego o dwóch lub trzech oknach, przy placu Mariackim lub ul. Halickiej. Zgłoszenia pod l. R. F. w Adm. „Kur. Lwow“. (98)

Mieszkania i sklepy.

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralniczej l. 3 od 1. marca do najęcia. (71)

Pokój kawalerski umeblowany zaraz do najęcia przy placu Trybunalskim l. 1. (88)

Piekarnia nowo zrestaurowana pod l. 4 plac Benedyktynek zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (90)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“